Nr. 183 (5804) Cz. WARSZAWA, ŚRODA 23 MAJA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Archeologja

„Sanacja" szczyci się tem, że jest systemem trwałym. Jeżeli osiem lat rządów dyktatorskich ma świadczyć o trwałości „sanacji", to niech się krzepi tą złudą; przypominamy tylko, że carat rosyjski trwał 300 lat, a mimo to okazał się nietrwały. Ale nawet „sanacja" przyzna, że w dziedzinie gospodarczej nie wykrzesała z siebie nic trwałego, że stąpa tu po omacku i nie wie co począć. A obecnie szczyty „sanacyjne" interesują się przeważnie frontem gospodarczym. Ale jak ten front wygląda chociażby w oświetleniu dygnitarzy „sanacyjnych"?

W niedawnej swej mowie na otwarcie kursu dla działaczy „sanacyjnych" p. *Prystor* wychwalał kryzys gospodarczy jako szkołę oszczędności i „ściskania pasa"; aby nie było wątpliwości, co pod tem rozumie, uderzył *p. Prystor* w świadczenia społeczne i „przejechał się" po powszechnem prawie głosowania. P. *Prystor* przemówił do *serca klas posiadających*, a różne wycieczki na temat korupcji, protekcji, nadużywania imienia *Piłsudskiego* i t. p. były tylko okrasą kaznodziejską *kapitalistycznego wyznania wiary* byłego premjera. Nic tedy dziwnego, że mowę p. *Prystora* przyjęły z aplauzem zarówno pisma „sanacyjne" jak endeckie.

To było na otwarcie kursu. Na zakończenie kursu przemawiało dwóch innych dygnitarzy: p. *Sławek* i p. *Starzyński*.

P. *Sławek* mówił co innego niż p. *Prystor*. Krótkie jego przemówienie streszcza się w jednem zdaniu: „Mamy więc z jednej strony egoizm i chęć zysku, z drugiej zaś dążenie Rządu do jakiegoś porządkowania tych spraw w imię dobra ogólnego". Gdybyśmy szukali jakiejś logiki i konsekwencji w słowach i czynach „sanacji", to śmiało moglibyśmy powiedzieć, że p. *Sławek* przeczył temu. co mówił p. *Prystor*, wedle którego raczej klasy pracujące żyły dotąd w „egoizmie" i na szczęście kryzys położył temu kres...

Ale to jest tylko taki podział ról, by wszystkim coś się dostało i by nikt nie wiedział o co właściwie chodzi.

P. *Sławkowi* wyrwały się przytem słowa, że Rząd dąży do *jakiegoś (!)* porządkowania spraw w imię dobra ogólnego...

„Jakiegoś"... Pyszne określenie! I zupełnie prawdziwe. Dowiódł tego p. *Starzyński* w swym długim referacie o równowadze ekonomicznej, która ma przyjść w ten sposób, że Rząd ma rozdzielić warsztaty zdrowe od zbankrutowanych, pierwszym dać opiekę, drugie zaś pozostawić własnemu losowi. Ale które warsztaty kapitalistyczne są dziś zdrowe? Te, co *jeszcze* nie zbankrutowały, lecz jutro mogą zbankrutować, czy też te, które już wprawdzie zbankrutowały, lecz ze względów zrozumiałych mogą zawsze liczyć na opiekę „sanacji", jak np. „Wspólnota Interesów", gdzie w radzie nadzorczej zasiadało kilkunastu działaczy „sanacyjnych?" Czy kartele, popierane i tworzone przez Rząd, a *wyprowadzające z równowagi* całe gospodarstwo kraju, są instytucjami zdrowemi?

To jest właśnie takie *„jakieś"* porządkowanie spraw...

Opinję p. *Sławka* potwierdzają też komunikaty o naradach premjera Kozłowskiego z wysokimi dygnitarzami w sprawach polityki gospodarczej. Jeden z tych dygnitarzy jest podobno za podjęciem robót publicznych na wielką skalę, ale p. premjer jest ponoć odmiennego zdania i chciałby główną uwagę Rządu skierować na wieś, na podniesienie dochodowości rolnictwa.

Myśl nienowa. Już p. *Niezabytowski*, minister rolnictwa w rządzie „sanacyjnym" przed 8 laty widział zbawienie Polski w podniesieniu rolnictwa. Było to jeszcze przed kryzysem gospodarczym, kiedy rolnictwo nie było w tak strasznem położeniu, jak teraz. A przecież wysiłki p. *Niezabytowskiego* były płonne i gospodarstwu, jako całości, wyrządziły więcej szkód, niż korzyści, o czem w swoim czasie dużo pisaliśmy. Cóż dopiero mówić o chwili obecnej? Dzisiaj mniej, niż kiedykolwiek wolno wyodrębniać jedną gałęź gospodarstwa od innych. Dzisiaj nie dokona się niczego bez przemyślanego w najdrobniejszych szczegółach, a obejmującego całokształt polityki państwa programu. Ale takiego programu *nie ma żaden rząd kapitalistyczny*, a cóż dopiero rząd „sanacyjny", dumny z tego, iż trwa bez programu i że „jakoś" porządkuje sprawy.

P. *Kozłowski* wraca do pomysłów z przed 8 lat. Wobec wartkiego potoku wydarzeń, które nas zalewają, jest to już nie polityka, lecz archeologja. Nie słyszeliśmy jednak dotąd by właśnie archeologja wyprowadziła którykolwiek kraj z ciężkiej sytuacji gospodarczej.

(jmb.)

Socjaliści Austrji w walce

(Wiadomość własna z Pragi)

Nielegalna organizacja austrjackiej Socjalnej Demokracji dokonała w Wiedniu akcji o zacięciu prawdziwie sportowem.

Do jednego z Domów robotniczych, obsadzonych dzisiaj przez „Heimwehrę", przybyły auta ciężarowe, z których wysiadło kilkunastu młodych ludzi; młodzi ludzie oświadczyli miejscowemu komendantowi „Heimwehry", że są agentami policyjnymi i że muszą szukać broni w piwnicach Domu; broń tę ukryli w lutym „schutzbundowcy".

Młodzi ludzie udali się bez przeszkód do piwnic; znaleźli z łatwością 200 karabinów; załadowali je na samochody i odjechali.

Byli to.., socjaliści, którzy odzyskali w ten sposób schowaną przez siebie samych broń.

C. K. W.

We czwartek, dn. 24 maja, odbędzie się o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, posiedzenie CWK. PPS.

Sekretarjat Generalny.

W Bułgarji po przewrocie

Cankow deklaruje solidarność. Demonstracja robotnicza

Premjer demonstruje „zmysł oszczędnościowy"

„Demokraticzeski Sgowor" zamieszcza oświadczenia przywódcy stronnictwa „Unji demokratycznej" b. prezesa rady min. **Cankowa,** który m. in. powiedział: „zmiana, jaka nastąpiła 19 maja przy pomocy armji, stanowi fakt wielkiej doniosłości, z którym należy się liczyć. Motywy, które zdecydowały o tem wydarzeniu, likwidującem sytuację nie do zniesienia, są oparte na jaknajlepszych intencjach. Nakazem chwili w oczekiwaniu dalszego rozwoju wypadków powinien być spokój i cierpliwość. Na sytuację i zaszłe wypadki należy patrzeć z zimną krwią i z patrjotyzmem". To oświadczenie **Cankowa** stanowi widocznie chęć zaprzeczenia pogłoskom, że właśnie **Cankow** przygotowywał swój własny zamach, a tylko król **Borys** go uprzedził.

***

W niedzielę wieczorem grupa robotników demonstrowała w Sofji. Gdy jeden z robotników chciał wygłosić przemówienie, zjawiła się policja i rozproszyła demonstrantów. Podczas rozpędzania manifestujących, jeden robotnik został raniony. (PAT)

***

Z rozporządzenia premjera **Gieorgiewa** pobory ministrów zostały zredukowane o 50 proc. Pozatem premjer wydał zarządzenie, ażeby liczba samochodów, będących w rozporządzeniu ministrów i innych wyższych funkcjonarjuszów państwowych, została znacznie zredukowana. Oprócz tego rozporządzenie kasuje salonki, tak ze ministrowie podróżować będą w ogólnych wagonach, jedynie w zarezerwowanych przedziałach. Również w celach oszczędnościowych skasowane zostały wszystkie dodatki do pensyj. (PAT).

Doświadczenie uczy, że dyktatury zaczynają zwykle od kasowania salonek, poczem salonki powracają w potrójnej ilości.

AKCESY.

Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje, że zarówno grupa faszystowska **Cankowa,** jak i różne inne burżuazyjne ugrupowania polityczne, „zgłosiły akces" do nowego dyktatorskiego Rządu z ramienia króla Borysa. Związek oficerów rezerwy przesłał Rządowi... powinszowania.

Wojna domowa dwóch faszyzmów

„Zielone Swiątki" w Austrji

W czasie Zielonych Świąt hitlerowcy dokonali zamachu dynamitowego na halę zdrojową w znanem uzdrowisku **Ischl.** Hala została uszkodzona.

W miejscowości granicznej **Schaerding** w Górnej Austrji eksplodowały petardy, przymocowane do balonów, **wypuszczonych z Bawarji.** Ponadto zniszczony został transformator elektryczny. Między zwolennikami Dollfussa, a hitlerowcami doszło w Schaerding do licznych bójek.

W miejscowości **Dorf** nad rzeką Fraun strzelano z zasadzki do dwuch policjantów. Obaj odnieśli ciężkie rany.

Według pogłosek do **Salzburga** wysłano ponownie oddziały wojska i policji. Do obozu w Wellersdorf odstawiono znów znaczną ilość narodowych „socjalistów". (PAT.).

Znowu sensacyjne pogłoski o spotkaniu Litwinowa z Trockim

W związku z pobytem komisarza Litwinowa w Mentonie w paryskich kołach socjalistycznych rozeszła się pogłoska, jakoby komisarz **Litwinow** spotkał się w Mentonie z **Trockim,** z którym odbył dłuższą rozmowę. Według tychże pogłosek spotkanie to nastąpiło na życzenie **Trockiego,** który chciał wystosować za pośrednictwem komisarza **Litwinowa** obszerną deklarację skruchy do biura politycznego Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej. Dotychczas brak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości. Należy przypomnieć, że przed półtora laty, kiedy **Trocki** przybył do Francji południowej celem odbycia kuracji w jednej miejscowości kuracyjnych, bawił tam również komisarz **Litwinow,** co spowodowało uporczywe pogłoski o spotkaniu **Litwinowa z Trockim.** (ATE.).

***

Pogłoskę, podaną przez ag. A. T. E., notujemy z obowiązku dziennikarskiego. Pogłoski poprzednie, o których wspomina depesza, okazały się nieprawdziwe.

Bez godności

Flagi hitlerowskie w Zakopanem

Gości, przyjeżdżających na Zielone Święta do Zakopanego, spotkała zaraz na wstępie, bo już na dworcu, niezwykła niespodzianka... Cały dworzec bowiem był udekorowany OGROMNEMI FLAGAMI HITLEROWSKIEMI ze swastyką pośrodku. Goście stawali na peronie jak skamieniali.

— Co to znaczy?! — rozlegały się głosy. — Czy jesteśmy w Berlinie?

Goście siadają do „fiakra" góralskiego i jadą do miasta. Przyjeżdżają do centrum, na Krupówki, przecierają oczy... Co u licha? Na Krupówkach nad hotelem „Morskie Oko" wiszą DŁUGIE PŁACHTY HITLEROWSKIE Z JASNEM KÓŁKIEM POŚRODKU I SWASTYKĄ.

— Co to? Czy HITLER okupował Zakopane?

Nie. Poprostu miała przyjechać duża parotysięczna wycieczka z Wrocławia i Bytomia. A komitet przyjęcia, tak się postarał umilić wycieczkowcom pobyt w Zakopanem, że nietylko ozdobił dworzec, lecz wywierał presję na niektóre pensjonaty, mające gościć Niemców, aby powywieszały flagi ze swastyką. Opowiadano, że nawet pewna dzierżawczyni pensjonatu na drodze do Białego, Żydówka z pochodzenia, wywiesiła swastykę na swoim pensjonacie.

Najlepsze z tego wszystkiego, że spodziewane tłumy z Niemieckiego Śląska ZAWIODŁY... Przyjechało kilkaset gości — wedle „KURJERKA" 360 osób. Zapewne bardzo się zdziwili ci goście, że ktoś w Polsce tak bez godności stara się im dogodzić... A niewiadomo jeszcze, czy wszyscy goście byli naprawdę hitlerowcami. Niewiadomo, czy niektórzy nie chcieli czasem odpocząć nareszcie od tej natrętnej swastyki, od tego PARTYJNEGO faszystowskiego znaku?

Te hitlerowskie sztandary, śmiesznie powiewające pod Giewontem wśród górali w białych cyfrowanych portkach, wywołały w Zakopanem powszechny niesmak. Każdy zaraz dostrzegł OBRZYDLIWĄ, NIESMACZNĄ PRZESADĘ, BRAK GODNOŚCI I ZASTANOWIENIA.

Gościnność to nie jest jeszcze PŁASZCZENIE SIĘ PRZED GOŚCIEM. Gościnność — to nie jest jeszcze poniżanie się przed partyjnym sztandarem hitlerowskim. Nawet zawarty pakt o nieagresji bynajmniej nie zmusza do pozbywania się godności. Czy PP. komitetowi czytali naprzykład jak śpiewnik hitlerowskich oddziałów szturmowych („S. A.") wypowiada się o „Verdammten Pollaken" i ich niedalekim losie?

Odrobina rozwagi i godności nie zaszkodzi.

Cz.

W dniu 27 maja głosujemy wszędzie na kandydatów socjalistycznych

Precz z obłudą!

Precz z zakłamaniem!

Chcemy wyraźnych haseł i ludzi z charakterem!

Ostatni tydzień walki wyborczej

Szturmujemy samorządy. Wiadomości z całego kraju

Z Łodzi

(Korespondencja własna).

Pełnomocnicy nasi złożyli we właściwym czasie w Głównej Komisji Wyborczej listy kandydatów, zaopatrzone w przeszło 6.000 podpisów. Jakkolwiek ustawowo wymagana ilość podpisów wynosi tylko 3.000 (po 300 podpisów na każdy okręg), to jednak zebraliśmy „na wszelki wypadek" podwójną ilość, mając w pamięci niedawne „kawały" przy wyborach w poznańskiem i krakowskiem.

Na czołowych miejscach naszej listy stoją tow. tow.: **Chodyński, Głaszewski, Walczak, Urbach, Kruczkowski, Seidler** (N. S. P. P.) **Goliński, Andrzejak, Milman** (Bund), **Zerbe i Hartman.**

Do wyborów idziemy razem z Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy, z Bundem i O. K. Z. Zawodową. Blok nasz nazywa się jak pisaliśmy: **Lista Robotnicza Jedności Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.**

Agitacja jest znacznie utrudniona. Sal na wiece nie dostaniemy. Właściciele kin i innych sal, pozwracali nam pobrane zadatki i odmawiają wynajęcia nam swych lokali na zgromadzenia. Otrzymali polecenie niedawania sal P. P. S., w przeciwnym razie zagrożono im... konsekwencjami.

Zebrania nasze zwoływane po podwórzach policja rozpędza, natomiast inni spokojnie wiecują, a policja pilnuje aby im nikt nie przeszkadzał

***

„Sanacja" idzie do wyborów z całym swoim „ogonkiem" kół środowiskowych akuszerek, felczerów, różnych cechów i nieistniejących organizacyj. Naliczyliśmy w tym ogonku sto kilkadziesiąt „kółek", klubów, stowarzyszeń i innych grup wzajemnej adoracji.

Po urzędach zwołują „dobrowolne" zebrania urzędników i wszyscy „solidarnie" uchwalają głosować na **„Powszechny Blok Pracy dla Samorządu"** (B. B. W. R.). **Tak przynajmniej głoszą** komunikaty B. B. Co ludzie mówią po takich zebraniach, **tego już „kierownicy akcji"** nie słyszą Inaczej byliby nieco powściągliwsi w **tych swoich komunikatach.**

Całe siły rezerwuje „sanacja" na ostatni bieżący tydzień. Wtedy dopiero zobaczymy cuda „techniki wyborczej" B. B. Dziś już wiemy o następującej marszrucie wyborczej „sanacji":

1) mowy przez radjo, przez megafony;

2) przemarsze ulicami miasta „entuzjastycznych" tłumów w rodzaju strzelców, Federacji, „przymusowych rezerwistów", którzy będą manifestować w dalszym ciągu przeciw partyjnictwu a za „ideologją";

3) miasto zostanie oblepione afiszami i zasypane odezwami.

***

P. P. S. urządza liczne zebrania przedwyborcze (poza przeprowadzeniem intensywnej agitacji po domach).

Na zebraniach tych przemawiała, między innymi, poza miejscowymi towarzyszami, tow. sen. **D. Kłuszyńska.**

P. P. S. na czele mas

Z wyborów w okręgu Piotrkowskim

Świąteczne dni dały naszej organizacji sposobność do rozwinięcia szerokiej masowej akcji propagandowej.

W PIOTRKOWIE w dzielnicy robotniczej koło hut szklanych odbyło się wspaniałe zgromadzenie okręgowe, w którym wzięło udział conajmniej 1.500 osób. — Przemówienia przedstawicieli P. P. S. były witane z prawdziwym entuzjazmem. Próby wniesienia zamętu,— mimo, że wiec odbywał się pod połem niebem na obszernym placu — nie dały najmniejszego oddźwięku. — Listy Socjalistycznej Jedności Robotniczej zjednoczyły przy sobie rzeczywiście cały proletarjat.

Podobnie w **SULEJOWIE.** Na zgromadzenie przyszła dosłownie cała ludność miasteczka. — Tow. tow. B. **Kwapiński, Fiszer, Węgorzewski i Zaremba,** referowali szeroko stanowisko socjalizmu. — Przemówienia ich witano z niekłamanym zapałem. Rezolucję o poparciu dla listy **„Jedności Robotniczej"** przyjęto jednomyślnie. Próby terroru, stosowane na kamieniołomach przez czołowego kandydata „sanacji", nie dają rezultatów.

W BEŁCHATOWIE również cała ludność robotnicza skupiła się przy bloku socjalistycznym. Dowodzą tego masówki fabryczne i zebrania organizacyjne. Proletarjat tutejszy oczekuje z zupełną pewnością zwycięstwa dnia 27 maja!

TOMASZÓW MAZOWIECKI jest terenem najbardziej może zażartego ataku „sanacji". Na podłożu długoletniego bezrobocia, które wiele jednostek wykoleiło — powstał tu Z. Z. Z. usiłujący wygrywać poparcie komisarza i bezkarnie z nożami hulać po zebraniach.

Solidarna postawa robotników odparła jednak te próby terroru i huligaństwa. — Zebrania i masówki wyborcze w Związku i w dzielnicach robotniczych skupiają liczne masy. Listy Bloku Wyborczego P. P. S. klasowych związków zawodowych i Bundu — cieszą się głęboką popularnością. — „Sanacyjna" próba oszukania robotników przez pomieszanie na listach fabrykantów, dygnitarzy kapitalistycznych i oszukanych pachołków kapitalistycznych z Z. Z. Z. — nie znalazła tu gruntu.

We wszystkich tych miastach ogromne wrażenie sprawiły afisze wyborcze. wydane przez C. K. W. Zbierają się przy nich liczne grupy, komentując żywo treść rysunków i trafność koncepcji rysownika. Afisze te wniosły w tych walkach nutę humoru.

Wymowny formularz

Ze Lwowa donoszą:

Zanim jeszcze listy kandydatów zostały zgłoszone, **starostwo grodzkie we Lwowie** przygotowało dziesiątki tysięcy formularzy nast. treści:

Załącznik do listy kandydatów Nr.—
Zakres działania zlecony przez Przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej

Zasada prawna § 19 regul. do Rad miejskich

Protokół

spisany dnia———— w————
z ———— zam. ————
który na stosowne pytania podał:

Lista kandydatów dla okręgu wyborczego Nr. —— oznaczona kolejnym Numerem———, którą własnoręcznie podpisałem nieczytając treści listy nie jest mi znaną i nie mogę zapodać ani jednego nazwiska z pośród osób kandydujących z tej listy. Podpis swój pod powyższą listę położyłem niezdając sobie bliżej sprawy z tej czynności, nie przypominam sobie też czy na blankiecie, który podpisywałem nazwiska kandydatów były już uwidocznione, podpis zaś umieściłem raczej z grzeczności.

Tak zeznałem

————————
podpis zeznającego imię i nazwisko

Tożsamość osoby zeznającego stwierdziłem

1) na podstawie okazanego mi dowodu tożsamości wystawionego przez
————————
z daty———— Nr. ————

2) na podstawie zaświadczenia świadków:

a) ———— zam. ———— legitymującego się dowodem osobistym z daty ———— Nr. ————

b) ———— zam. ———— legitymującego się dowodem osobistym z daty ———— Nr. ————

Podpisy świadków: Podpis badającego:

***

Bez komentarzy!

Są także i kwiatki humorystyczne

„Naprzód" krakowski drukuje wyjątki z wielce humorystycznej odezwy B. B., wydanej w **Zakopanem:**

„Jeżeli rada miasta będzie wybrana tak, aby zaspokoić śmieszne zachcianki chwały (?) pojedyńczych zawodów, to nie będzie ona mogła skutecznie pracować. Jeżeli do rady wejdzie po jednemu doktór, i komisarz, prawnik, hotelarz i rolnik, fryzjer, ksiądz, dorożkarz i panna z dzieckiem (!), to musi to doprowadzić do upadku. Mały hotelarz wielkiemu hotelarzowi rozbije wtedy o głowę zbędne naczynie (!), dorożkarz przepije powóz, fryzjer z rozpaczy na sieczkę potnie pantofle z haftowanemi szarotkami (!), a panna wyjedzie do Chabówki, zostawiwszy tu bękarta (!), aby opieka społeczna miała zajęcie. W ten sposób Zakopane będzie zaprzepaszczone, a te trzysta miljonów, które tu w rozbudowę wpakowano, będą zniszczone i odstraszą na długo wszelki napływ nowego grosza".

Konia z rzędem, kto zrozumie tę wyższą „sanacyjną" mądrość!!

Huta „Katarzyna"

zwalnia robotników

„Polonia" donosi:

Huta **„Katarzyna"** (koncern Zakl. Madrzejowskich), wymówiła pracę **74** robotnikom, którzy po dwuch tygodniach mają stracić pracę.

Huta wybudowała obecnie nowy, wielki piec, którego koszty budowy są dość znaczne. Wśród robotników wymówienia tłumaczone są nie brakiem zamówień, lecz chęcią obniżki płac i w ten sposób pokrycia kosztów budowy pieca.

Kłopoty p. Kozłowskiego?

W kołach dziennikarskich opowiadają, jakoby p. premjer **Kozłowski** miał duże kłopoty z kwestją obsadzenia różnych podsekretarjatów stanu. Idzie głównie o stanowisko podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów. P. **Kozłowski** zamierza podobno zreferować całą sprawę p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sprawdzanie podpisów opozycyjnych w Kutnie

Główna Komisja Wyborcza wezwała kilkaset ludzi w dniach 18 i 19 maja na godziny popołudniowe celem „sprawdzenia autentyczności podpisów", złożonych pod listami kandydatów.

Wezwanych załatwiało się w ten sposób, **że trzymało się ludzi po kilka godzin, a niecierpliwiącym się kobietom, które przychodzą nieraz z dziećmi, pan posterunkowy w ugrzeczniony sposób powiada: „Idźcie do domu, jeśli wam zadługo czekać". Oczywiście chodzi tylko o to aby ludzie sobie poszli, gdyż niestawienie się na wezwanie powoduje unieważnienie podpisu.**

W piątek trzymano ludzi do godz. 12 m. 30 w nocy.

W sobotę o godz. 9 wieczorem zamknięto drzwi od sali, w której ludzie czekali swej kolejki, a tym którzy nie mogli się pomieścić i czekali w korytarzu, st. przodownik **Plichta** kazał iść do domu i przyjść na drugi dzień o godz. 8-ej, oczywiście fałszywie ich informując, bo ludzie ci mieli wezwania na dzień 19 a nie 20 maja.

Wielu uwierzyło p. przodownikowi Plichcie i poszło do domu, a o to tylko **tym panom chodziło.**

Były wypadki, że ludzie wzywani byli na godzinę 9 m. 15, a gdy przyszli 5 minut po 9-ej, nie zostali już wpuszczeni przez policję do Komisji Głównej, co uważać należy za **nadużycie.**

Głównej Komisji Wyborczej w **Kutnie** patronuje i przewodniczy **Bolesław Jędraszko,** lekarz powiatowy, i członkowie: p. **Władysław Zawistowski,** dyr. Kasy Komunalnej i p. **Rajmund Makowski,** powiatowy lekarz weterynarji. Jako asysta w Komisji Głównej, **siedzą** przy sprawdzaniu podpisów: komendant powiatowy policji p. **Szewczyk** i st. przodownik **Plichta.**

Wzywa się ludzi znanych powszechnie w mieście, oczywiście tylko dla szykany.

Rozumie się, że tych, co podpisywali listę „sanacyjną", t. j. tak zwanego „Zjednoczenia Gospodarczego" **nie wzywa się dla stwierdzenia autentyczności podpisów.**

Na 20 maja (godziny popołudniowe) wezwano zgórą 500 osób. Wezwano również kandydatów na radnych PPS.

Do jednego wyborcy, który podpisał listę P.P.S. przyszedł przodownik p. **Plichta** i powiedział mu, że lepiej zrobi, jeżeli wycofa swój podpis z „komunistycznej listy" (?!); oczywiście p. przodownik nic nie wskórał.

W Grodzisku Mazowieckim

W Grodzisku Mazowieckim przewodniczący komisji wyborczej, niejaki **Wiśniewski, wzywał w ub. piątek osoby, które podpisały listę PPS i klasowych zw. zawod., i żądał od nich cofnięcia złożonych podpisów,** grożąc „konsekwencjami".

Montowanie Głównej Komisji wyborczej w Łukowie

(Korespondencja własna).

Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej w **Łukowie** pierwotnie mianowano dyr. gimnazjum p. **Białeckiego** jednego z ideowych, uczciwych „sanatorów", a jego zastępcą — emerytowanego sędziego p. **Lewoncewicza.**

Później p. **Białeckiego** odwołano, a na jego miejsce mianowano p. **Bołuka, zastępcę starosty,** który był poprzednio tylko członkiem Komisji.

Na miejsce p. **Bołuka,** jako członka Komisji, wszedł p. **Kesler b. burmistrz m. Mordy i inspektor samorządowy, będący z tego tytułu niejednokrotnie klijentem prokuratorów.** P. Kesler został obecnie wydelegowany specjalnie do Łukowa i dopiero wczoraj zameldował się, jako mieszkaniec miasta.

Listę kandydatów BB. otwiera **dotychczasowy burmistrz, Antoni Stilkr, osławiony ze swoich nadużyć.** O sprawach tego pana pisaliśmy w **„Robotniku". P. Stilkr** zapowiedział przeciwko nam proces, ale go... nie wytoczył.

W Stanach Zjednoczonych

Strajki robotników portowych. Krwawe starcia z policją

Z Nowego Yorku **donoszą, że w kilku** miastach portowych doszło w niedzielę do starć pomiędzy strajkującymi robotnikami portowymi a policją i łamistrajkami.

W San Francisco strajkujący robotnicy napadli na grupę japońskich łamistrajków, zajętych przy wyładowaniu okrętu. Japończycy zostali dotkliwie pobici i rozpędzeni.

Związek właścicieli okrętów zagroził strajkującym robotnikom, że jeśli w ciągu najbliższych dni nie przystąpią do pracy, ogłoszony będzie

powszechny lokaut

na przeciąg jednego miesiąca.

Również z **Nowego Orleanu** donoszą o starciu pomiędzy strajkującymi robotnikami portowymi a policją. W czasie starcia doszło

do strzelaniny.

Podane do prasy komunikaty o zajściu nie mówią nic o zabitych i rannych.

Ruch strajkowy w portach w St. Zjednoczonych rozszerza się.

W ostatnich dniach komunikacja okrętowa wzdłuż wybrzeży kalifornijskich została prawie całkowicie przerwana.

Jednocześnie

zaostrza się

sytuacja strajkowa w górnictwie.

W miejscowości **Coal Valley** w stanie Alabama strajkujący górnicy rzucili do jednego z szybów bombę, napełnioną dynamitem. Eksplozja spowodowała znaczne straty materjalne. Ofiar w ludziach nie było. (ATE).

W Ameryce Południowej

Walki paragwajsko-boliwijskie trwają dalej

Według doniesień z Ameryki Południowej **walki na froncie paragwajsko-boliwijskim trwają w dalszym ciągu.** Wydany przez sztab armji paragwajskiej komunikat z placu boju mówi o znacznych sukcesach wojsk paragwajskich.

Rząd urugwajski zgodził się w zasadzie na wstrzymanie dostaw broni do **Paragwaju i Boliwji** pod warunkiem, że do odnośnego układu przyłączą się również inne państwa. (ATE.).

Renner, Breitner i Ellenbogen na wolności

Seitz i Danneberg nadal w więzieniu

Na zarządzenie sądu krajowego wypuszczeni zostali na wolność członkowie władz naczelnych partji Socjalno - Demokratycznej Austrji, aresztowani w lutym pod zarzutem zdrady stanu, z wyjątkiem dwuch zatrzymanych nadal w więzieniu śledczem, a mianowicie burmistrza tow. SEITZA i tow. DANNEBERGA.

Wśród uwolnionych znajdują się m. in. tow. tow. RENNER, BREITNER i ELLENBOGEN. Oskarżenie o zdradę stanu zostało przeciwko nim cofnięte. Będą oni natomiast „odpowiadać" z wolnej stopy, o „zbrodnię buntu".

W „Trzeciej Rzeszy"

Konsolidacja sił „nowego pogaństwa"

Grupy „niemieckich chrześcijan", zwalczające oficjalny kierunek kościoła protestanckiego w Niemczech, połączyły się we wspólną organizację religijną, występującą pod nazwą **„niemieckiego ruchu wyznaniowego".**

Przywódcą nowopowstałej organizacji, zwalczającej bezwzględnie kościoły katolicki i protestancki, wybrano prof. **Wilhelma Kauera,** jednego z wybitnych działaczy **„nowego pogaństwa",** posiadającego zwolenników w szeregach przywódców partji narodowo - „socjalistycznej".

Członkowie nowej organizacji obowiązani są złożyć przysięgę, że nie posiadają domieszki krwi żydowskiej, ani kolorowej i nie należą do związków wolnomularskich, lub do zakonu jezuitów.

Członkowie innych kościołów mogą być tylko członkami popierającymi **„niemiecki ruch wyznaniowy".** Godłem organizacji jest złote słońce w kształcie koła zębatego na tle niebieskiem.

Jak wiadomo, ruch „nowo - pogański" domaga się, by państwo uznało go jako trzeci kościół równouprawniony z katolickim i protestanckim. (PAT).

Rozpaczliwy czyn bezrobotnego

Uległ częściowemu zwęgleniu wskutek porażenia prądem

W dniu 17 b. m. w **Koszęcinie** pow. Lubliniec, usiłował popełnić samobójstwo robotnik **Tomasz Prokopik.**

Prokopik, będąc bez roboty i nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia, wpadł na straszny samobójczy pomysł. **W pobliżu gminy Koszęcin, na drodze, Prokopik przerzucił obciążony kamieniem koniec drutu na przewody elektryczne o napięciu 20.000 wolt, trzymając drugi koniec w ręku. W tej samej chwili padł on nieprzytomny na ziemię i doznał zwęglenia lewej ręki do łokcia, poparzenia lewego ucha, oraz prawej nogi poniżej kolan.**

Niedoszłego samobójcę odstawiono do szpitala w Lublińcu, gdzie prawdopodobnie ręka jego ulegnie amputacji.

Tragedja bezdomnych

w Radomsku

Trzy osoby pogrzebane pod gruzami

Na KOWALOWEM, przedmieściu Radomska, od tygodnia obozował pod gołem niebem niejaki MICHAŁ JAKUBIAK wraz ze swą rodziną, składającą się z żony i dwojga dzieci: 11-letniego Edwarda, oraz półtorarocznego Bolesława.

W ciągu ostatnich kilku dni JAKUBIAK zebrał sporą ilość darniny i zbudował z niej norę, nakrywając ją z wierzchu kilkoma deskami. Na deski te nałożył Jakubiak grubą warstwę ziemi dla ochrony tego nędznego schroniska przed deszczem.

I oto w tej nędznej norze, służącej za schronisko czworgu osobom, wydarzyła się straszna tragedja. PODCZAS BURZY JEDNA ZE ŚCIAN OSUNĘŁA SIĘ, PRZYCZEM GRUBA WARSTWA ZIEMI PRZYGNIOTŁA ŚPIĄCYCH, KTÓRZY NIE MOGLI SIĘ JUŻ Z WNĘTRZA WYDOSTAĆ. GWAŁTOWNY WICHER PRZYTŁUMIŁ JĘKI ŻYWCEM ZAGRZEBANYCH JAKUBIAKÓW, WZYWAJĄCYCH NADAREMNIE POMOCY.

Cudem tylko ocalała JAKUBIAKOWA, którą w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

***

Wypadek ten wywołał olbrzymie wrzenie w mieście. Tłumy biedoty odprowadziły zwłoki trojga nieszczęśników na cmentarz. Duchowieństwa w pogrzebie nie było. **Jeszcze raz Magistrat komisaryczny stwierdził swoją nieudolność w sprawach wyeksmitowanych,** którzy nie mając pomocy z Magistratu sami sobie radzą. **Czy ta straszna tragedja otworzy oczy na fatalną gospodarkę Magistratu? — Zobaczymy.**

Przeciwko zakłamaniu

List do Redakcji

Szanowny Obywatelu - redaktorze.

Nie mogę pozostawić bez protestu mowy posła BBWR, St. Mackiewicza, wygłoszonej w wileńskim Związku Strzeleckim, a wydrukowanej w „Słowie“ z dn. 20 maja.

Zajmując dzisiaj stanowisko urzędowe, w polityce udziału nie biorę; dlatego proszę o zachowanie mego nazwiska wyłącznie do wiadomości redakcji; ale należałem do Związku Strzeleckiego, dawnego, przedwojennego, od samego prawie początku. Ówcześni kierownicy Związku, dzisiejsi dygnitarze Polski niepodległej, MAJĄ OBOWIĄZEK położenia kresu temu, by pos. Mackiewicz, pogrobowiec UGODY z tamtych czasów, trawestował i zniekształcał HISTORJĘ naszego wysiłku, i to wobec naszych rzekomych następców - akademików.

P. Mackiewicz powiada, że Socjalizm „w imię międzynarodowości występował przeciw hasłom odzyskania Państwa Polskiego“. Kiedy, gdzie i jak? Przecie było akurat NAODWRÓT. Dopiero „Józef Piłsudski przełamuje te nastroje, sprawia, że Socjalizm polski przyjmuje hasło niepodległości polskiej za hasło własne“. Przecie to jest NOTORYCZNA NIEPRAWDA. W zjeździe paryskim Piłsudski wogóle nie uczestniczył; dopiero później zaczął odgrywać w PPS rolę decydującą. P. Mackiewicz zapewnia, że „wojna zakończyła się w sposób, którego nie przypuszczał nikt w chwili jej wybuchu, bo oto klęską obu (?— przyp. mój, chyba trzech?) naszych zaborców“. I znowu NIEPRAWDA. Cała polityka PPS, komendy warszawskiej POW i komendy I Brygady już od jesieni r. 1914 brała pod uwagę MOŻLIWOŚĆ rewolucji rosyjskiej; ob. Barski (komendant POW w Warszawie do dnia wymarszu bataljonu warszawskiego na front) szukał z powodzeniem kontaktu z rewolucjonistami rosyjskimi; klęska i Petersburga, i Berlina, i Wiednia była dla nas od początku nietylko marzeniem, ale REALNEM PRZEWIDYWANIEM POLITYCZNEM.

Tego wszystkiego p. Mackiewicz nie wie, bo go wtedy nie było razem z nami. Więc jakże może przychodzić dzisiaj, naginać historję do własnych reakcyjnych teoryjek, robić z nas, którzyśmy sobie śpiewali „Czerwony Sztandar“ przy ognisku obozowem, jakichś „Wallenrodów Socjalizmu“, kiedy my, panie pośle Mackiewicz, bezpośrednio od ćwiczeń strzeleckich szliśmy do propagandy wyborczej na rzecz Daszyńskiego, Diamanda czy Libermana. Szliśmy z całą świadomością. Nasza idea polegała właśnie na zespoleniu tych dwuch rzeczy.

Czas skończyć z tem ZAKŁAMANIEM „historjozofów“ konserwatywno - ugodowych, fałszujących NASZĄ przeszłość, psujących nam swoją bezczelną wędrówką po NASZYCH wspomnieniach naszą własną tęsknotę do wspomnień. Co jest — to jest. Tego nie poruszam. Tylko NIE ZAKŁAMUJCIE NAM NASZEJ PRZESZŁOŚCI. Ona do was nie należy i NALEŻEĆ NIE BĘDZIE NIGDY, choćby Was jeszcze stu do Sejmu Sławek wprowadził.

STARY STRZELEC.

Autora tego listu znamy nie od dzisiaj. Uważamy za słuszne, że nazwiska swego nie ujawnia. *Red.*

Na całym świecie

Krótkie wiadomości telegraficzne i radjowe

HITLEROWSKI REKTOR W KRAJU DEMOKRACJI.

Socjalistyczni studenci uniwersytetu niemieckiego w Pradze zamierzali w dniu wyboru prezydenta Republiki, t. j. 24 b. m. urządzić wspólnie ze studentami czeskimi manifestację na cześć prezydenta **Massaryka.** Rektor uniwersytetu niemieckiego **Gesemann** nie udzielił zezwolenia na wywieszenie w gmachu uniwersytetu ogłoszenia o tej manifestacji. Akt ten wywołał oburzenie w prasie tutejszej, która sądzi, że prof. **Gesemann** w krótkim czasie opuści Pragę i przeniesie się do Niemiec. (PAT).

REPRESJE WOBEC JAPOŃSKICH KOMUNISTÓW.

Według doniesień z Tokjo policja polityczna dokonała masowych aresztowań komunistów w całej Japonji. Ogółem aresztowano około 800 komunistów, z których część została natychmiast przekazana sądom. Pewną grupę komunistów oskarżono o zamordowanie z wyroku partyjnego jednego z członków organizacji komunistycznej, podejrzanego o utrzymywanie stosunków z policją. Wkrótce odbędzie się szereg procesów komunistycznych w sądach japońskich. (ATE).

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI.

Według doniesień z Madrytu w pobliżu **Barcelony** wydarzyła się katastrofa kolejowa, Maszynista pociągu osobowego odchodzącego z Barcelony, usłyszawszy gwizdek dany przez jednego z pasażerów, sądził że jest to sygnał do odejścia pociągu. Personel kolejowy nie zdołał zatrzymać przedwcześnie odchodzącego pociągu. Na 10 km. od Barcelony nastąpiło zderzenie z pociągiem, zdążającym do Barcelony. Kilka wagonów zostało zupełnie strzaskanych. Dotychczas wydobyto 20 zabitych, oraz 25 ciężko rannych. Zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się więcej ofiar katastrofy. (ATE).

LEKARZE NA USŁUGACH ZBRODNIARZA-MILJONERA.

Z Kalkuty donoszą o aresztowaniu trzech znanych w Kalkucie lekarzy angielskich, przeciwko którym wytoczono niezwykłe oskarżenie. Za namową pewnego miljonera hinduskiego lekarze ci zaszczepili śmiercionośne bakterje innemu Hindusowi, który wkrótce zmarł. Po dokonaniu tego osobliwego morderstwa otrzymali oni wysokie honorarjum od miljonera hinduskiego, któremu zależało na zgładzeniu swego przeciwnika. Afera trzech lekarzy angielskich wywołała wielkie poruszenie. (ATE.).

HANDLARZE ALKOHOLOWYCH CUKIERKÓW.

Jak donosi *„New York Times“*, amerykańskie władze śledcze opracowały akt oskarżenia przeciwko dwum kupcom: Irwin *Lewinowi* i Morrisowi *Singerowi*, którym zarzucono, że sprzedawali dzieciom szkolnym specjalne fabrykowane cukierki z wielką zawartością alkoholu. Dochodzenie w tej sprawie, trwające przeszło 6 miesięcy, ustaliło, że roczny obrót pomysłowych handlarzy wynosił pół miljona dolarów. Śledztwo zostało wszczęte na podstawie doniesienia władz szkolnych, które stwierdziły, że dzieci przychodzą do szkoły często w stanie nietrzeźwym. (ATE).

Przegląd prasy

ŚWIATOBURCY.

Niech się gdziekolwiek na świecie zdarzy jakiś przewrót, zamach stanu lub sprzysiężenie, nasi „sanacyjni“ światoburcy bez długich namysłów stają po stronie przewrotowców i przyłączają swoje cieniutkie głosiki do chóru potępiających parlamentaryzm, a mówiąc ich językiem, sejmokrację, politykierstwo, partyjnictwo i t. d.

Tak samo dzieje się obecnie z okazji zamachu stanu **Ulmanisa w Łotwie.** „Sanacja“ odrazu znajduje „teoretyczne“ uzasadnienia oraz dziejowe przesłanki i dowodzi, że tak się stać **musiało.**

O przewrocie w Łotwie pisze **„Gazeta Polska“:**

„Polityczno - ustrojowe formy, odpowiadające treści wewnętrznego życia w zachodnio - europejskich przedwojennych państwach, w nowych czasach i w nowych warunkach musiały okazać się dławiącym anachronizmem wszędzie, a tembardziej tam, gdzie nie opierały się na rodzinnych tradycjach“.

Możeby tak **„Gazeta Polska“** objaśniła nas, jakie to są polityczno - ustrojowe formy, opierające się na rodzinnych tradycjach Łotwy?

Dalej czytamy w **„Gazecie Polskiej“:**

„Po wypróbowaniu wszelkich możliwych sposobów rządzenia w zgodzie ze światem zawodowych partyjno - parlamentarnych polityków stało się rzeczą jasną, że albo świat ten sam między sobą weźmie się za łby, albo musi go wziąć za łeb energiczne kierownictwo państwowe“.

Zazwyczaj tak się dzieje, że po wzięciu za łeb „świata“ przez „energiczne kierownictwo państwowe“, samo to „kierownictwo“ między sobą bierze się za łby. Przykładów można mnożyć bez liku, chociażby **Hitler — Goering, Mussolini — Balbo** i t. d.

Z POMOCĄ CZYNNIKÓW...

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ zamieścił list b. prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie p. **Szwarzenberg Czernego,** który, nawiązując do mowy p. **Prystora** o lizunach i szantażystach, pisze:

„Rozporządzając doświadczeniem wieloletniej służby rządowej zarówno zaborczej, jak i w państwie polskiem, odbytej we wszystkich instancjach i znając gruntownie organizację naszych władz publicznych, nie mogłem, zastanawiając się nad możliwością rozpanoszenia się u nas wspomnianego systemu protekcyjnego, przyjść w logicznem rozumowaniu do innego wyniku, jak tylko, że bez pomocy czynników powołanych do decydowania w odnośnych sprawach owi „lizunie i szantażyści“ nie mogliby uprawiać swego zgubnego rzemiosła. Czy zatem nie ponoszą pewnej winy — może nawet nieumyślnej — czynniki decydujące o poszczególnych prośbach wspomnianego rodzaju petentów“.

Dalej pisze p. prezes **Szwarzenberg:**

„Z treści przemówienia premjera Prystora widzimy, że szybkim krokiem zmierzać zaczynamy wreszcie do osiągnięcia celu, jaki wytknął sobie nasz Wódz i pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski w przewrocie majowym, a który w pierwszej linji miał polegać na tępieniu nieprawości“.

Jeżeli po ośmiu latach dopiero zaczyna się mówić o tępieniu nadużyć, po wstałych w ciągu tych ośmiu lat, no — daruje p. prezes — ale to nie jest szybki krok. Raczej — żółwi.

OBLICZE „SANACJI“.

Również **„Naprzód“** powraca jeszcze do mowy p. **Prystora,** przyczem kreśli dzisiejsze oblicze „sanacji“:

„Dzisiejsza sanacja ma już już inne oblicze niż ta oryginalna z r. 1926, dziś maruderzy, lizunie, protekcjoniści itd. są w znakomitej większości i nie dadzą się samemi groźnemi minami odstraszyć od swej roboty, która kompromituje sanację i rozsadza ją na wewnątrz, zalewając swą brudną masą nietylko jej zaplecze i tyły, ale i samo centrum“.

„Nic dziwnego — wywodzi dalej **„Naprzód“:**

„że w takich warunkach burzy się krew w tych, którzy widzą zagrożone swe portmonetki i wołają — zamiast jak zwykle o policję — o kije i o — „czystkę“. Niech jednak spróbują od krzyku przejść do czynu, a przekonają się, że krzyczeć łatwo, a wykonać trudno. Co przez lata utworzyło się jako zaplecze, nie da się nawet zapomocą kija odpędzić od korzystania ze zdobyczy — hijeny pola bitwy są zwykle od ważniejsze od psów, któremi je płoszą“.

SPROSTOWANIE.

Korespodent **„Gazety Warszawskiej“** z Wilna, pisząc o stosunkach politycznych w samorządzie wileńskim, mimochodem rzuca zdanie:

„Wprawdzie w 1930-ym roku PPS. w całej Polsce przeszła do opozycji“...

i mimochodem mija się z prawdą, **albowiem w roku 1930 nastąpił już Brześć, który wcale nie był podziękowaniem za** „grawitowanie ku sanacji“, **jak to mija się z prawdą niepodpisany korespodent „Gaz. Warsz.“.**

x. y. z.

Juljusz Deutsch 10)

Wojna domowa w Austrji

Według relacyj uczestników walk i naocznych świadków

Prawo przedruku zastrzeżone.

(d. c. X rozdz.).

„Oddziały wojska związkowego posuwały się z Paul-Hock-Parku w kierunku Schlingerhof'u. Nasza obsada dworca tramwajowego zarzuciła je ogniem z boku. Rozgorzała bohaterska walka, poprostu — człowieka z człowiekiem. Wojsko związkowe pod ochroną grzmocącej *pancerki* zdobyło narożnik Brûnnerstrasse i Peitlgasse. Auto zasypywało nasze walczące oddziały nietylko gradem kul z karabinów maszynowych, ale i *ręcznemi granatami.* Jak gwałtowny był to bój — dowodzi następujące zdarzenie. Nasi ludzie błyskawicznie chwytali, jeszcze przed eksplozją, granaty ręczne ciskane z pancerki i odrzucali je napowrót. W ten sposób zdarzyło się, że od odrzuconego przez nas granatu, który tylko co ciśnięto z przed karabinu maszynowego, został rozerwany na sztuki jego ogniomistrz. Nasze karabiny maszynowe miały dobrą pozycję, nie mogły jednakże wywrzeć decydującego wpływu, wobec huraganu ognia. Artylerja rozniosła jeden karabin maszynowy po drugim i byliśmy zmuszeni około godziny 16.30 opuścić Schlingerhof.

Wojsko związkowe i policja weszły do mieszkań, wyciągnęły stamtąd kobiety i dzieci i pędziły je przed swemi karabinami na naszą ostatnią placówkę w centrum Floridsdorfu — remizę tramwajową. Ponieważ w pobliżu remizy miało swą siedzibę dowództwo okręgu, musiało się ono szybko przenieść, mianowicie — do parku miejskiego. Na dachu remizy ustawiono ostre pogotowie z około 30 ludzi. *Ale ponieważ pędzono przeciwko nam kobiety i dzieci, rozkaz został zmieniony — musieliśmy opuścić remizę.* Cofnęliśmy się do Jedlersdorf“.

Załoga obsadzonego Schlingerhof'u szła wzdłuż toru kolejowego także do Jedlershof. Na krótko przedtem schutzbundowcy zdobyli tam auto policyjne. Ale samym policjantom nic złego nie uczynili — zamknięto ich tylko w jednej z piwnic. Była to łagodność, którą grupy rządowe odpłaciły we właściwy sobie sposób.

Podczas tych walk zapadła noc. Sytuacja była zupełnie niejasna. W głębi Floridsdorf znajdowały się jeszcze oddziały Schutzbundu a także w tak zw. Parku miejskim. Natomiast część — jak to zauważyliśmy — skierowała się do Jedlersdorf. W okolicach Leopoldau i Donaufeld walczono jeszcze przez całą noc, przyczem wojsko używało artylerji. Schutzbundowcy utrzymali się przy dworcu Floridsdorf, aczkolwiek wojsko wysłało dwa pancerne pociągi. Podczas tych walk wojsko przypuściło szturm do Domu Robotniczego w pobliżu dworca, odebrało go robotnikom w kilkakrotnych atakach, po których wreszcie z domu pozostało rumowisko.

We wtorek rano wojsko wzmocnione posiłkami, nadesłanemi w nocy, przystąpiło do ofensywy. Znajdowały się tu: pułki piechoty Nr. 2 i Nr. 5 ze *zmotoryzowaną baterją górską,* dalej bataljon pieszy Nr. 2 czwartego pułku i półbataljon ze *Szkoły podchorążych.* Powyższe oddziały przybyły z Wiednia. *Zdaniem dowództwa — nie były one wystarczające.* Dlatego w ciągu nocy ściągnięto jeszcze stacjonujący w *Krems* 2-gi bataljon 6 p. p.; pierwszy bataljon saperów i *półtorej baterji;* dalej z *Korneuburg* kompanję saperów i drugi bataljon strzelców z Rad; *dwie baterje haubic ze Stokerau* i wreszcie wielką ilość *aut pancernych, miotaczy bomb* oraz *dwa pociągi opancerzone.*

Uruchomiono tak potężną armję, wspomaganą przez „Heimwehrę“ i policję, celem pokonania schutzbundowców, którzy znajdowali się od 50 godzin w nieprzerwanej walce i przez cały czas prawie nie jedli, żywieni tylko dorywczo herbatą i chlebem przez kobiety z pośród proletarjatu.

Wojsko ustawiło baterje, częściowo na prawym brzegu Dunaju, a częściowo pod Bisamberg, nie sięgał tedy do nich ogień schutzbundowskich karabinów i kulomiotów. We wtorek rano zaczęła się straszliwa kanonada. Był to huraganowy ogień skierowany na pozycje Schutzbundu w Parku miejskim *Floridsdorf'u* i w *Jedlershof'ie,* a przedewszystkiem na most, leżący nawprost Goethehof'u. Także w Schlingerhof'ie zebrała się ponownie garść schutzbundowców, którzy wzięli udział w walce. Mimo fizycznego wyczerpania dochodzącego do najwyższego stopnia, schutzbundowcy nie ustąpili przed bombardowaniem. Dowództwo wojsk rządowych, w mniemaniu, iż pozycje Schutzbundu są dostatecznie sforsowane, zarządziło atak piechoty. Była to namiętna, zażarta walka, którą toczono o każdą piędź ziemi. Urzędowy komunikat wojskowy, dotyczący tej części akcji, opiewał:

„Przednie linje znajdowały się pod ogniem karabinów maszynowych. Przed dworcem tramwajowym naprzeciwko Schlingerhof'u zbudowano barykadę z pługów odśnieżnych. Tu akcja była szczególnie niebezpieczna. Przedewszystkiem trzeba było zburzyć wieżę w wykuszu Schlingerhof'u, jakby specjalnie wybudowaną dla karabinu maszynowego. Potem ruszyła piechota pod osłoną auta pancernego policji. Drugi bataljon 4 p. p. usiłował w międzyczasie przejść przez most floridsdorfski **pod ogniem kulomiotów** z toru kolei północnej i salw z poszczególnych ogródków. Dopiero miotacz bomb zmusił karabiny maszynowe do milczenia. Przy dalszym marszu grupa popadła w ogień z Parku **miejskiego**“.

Akcja klasowego związku kolejarzy

Zaraz po wydaniu nowych przepisów dla kolejarzy (w sprawie uposażenia, pragmatyki i emerytury) Związek Zaw. Kolejarzy Z. Z. K. wdrożył przeciw tym przepisom odpowiednią akcję. Organ Związku **„Kolejarz-Związkowiec"** w całym szeregu artykułów zapoznał dokładnie kolejarzy z treścią nowych przepisów, tudzież ze wszystkiemi wprowadzonemi przez nie **pogorszeniami.** Ponadto zwołano w całym kraju setki zebrań organizacyjnych, wieców publicznych i konferencyj fachowych zarówno miejscowych, jak okręgowych i krajowych, na których wobec dalszego pogorszenia warunków płacy i pracy **zajęli kolejarze zdecydowanie organizacyjne stanowisko.**

Prócz tego Centrala Związku przystąpiła do opracowania **trzech obszernych memorjałów** — w sprawie każdego rozporządzenia z osobna — w których, poddając te rozporządzenia dokładnej punkt za punktem analizie, domaga się **zmiany ich w myśl postulatów Związku.**

Pozatem opracowała Centrala dokładnie ścisłe przeliczenia, które ujęte w tabelę, oświetlającą cyfrowo **zmiany na gorsze,** jakie nowe przepisy wprowadzają nietylko w uposażeniu kolejarzy, ale także w ich zaopatrzeniu emerytalnem.

Po zakończeniu powyższych prac, Związek memorjały swe przeciw nowym przepisom zgłosił w Ministerjum Komunikacji. Na skutek tych memorjałów, odbyło się — z polecenia p. Ministra **Butkiewicza** — pięć **konferencyj M. K. z reprezentantami Z. Z. K.,** na których memorjały Związku, wraz z nowemi rozporządzeniami, poddane zostały bardzo szczegółowemu rozpatrzeniu i wyczerpującej dyskusji, w toku której obie strony, M. K. i Z. Z. K., broniły słuszności swych stanowisk.

Trzy z powyższych konferencyj odbyły się w gabinecie Dyrektora Biura Personalnego p. **Kominkowskiego,** przyczem — prócz delegatów Z. Z. K. — w naradach uczestniczyli pp. Naczelnik W-łu Mgr. **Henisz,** Nacz. W-łu **Sadkowski** i radcowie **Kołaczkowski** i **Górski.** Każda konferencja przeciągnęła się po kilka godzin, gdyż materjał do rozpatrzenia był bardzo obszerny.

Dwie ostatnie konferencje odbyły się w dniach 8 i 11 b. m. gabinecie Ministra i trwały również po kilka godzin, gdyż Ministrowi przedłożono rezultaty poprzednich narad, przyczem rozpatrzono ponownie wszystkie uwagi i zastrzeżenia Związku przeciw nowym rozporządzeniom; w ciągu szczegółowych rozważań p. Minister wyrażał swój pogląd na poszczególne zagadnienia, wobec których znowu przedstawiciele Związku bronili **swego zasadniczego stanowiska, zgodnego z postulatami pracowników kolejowych.**

W konferencjach powyższych ze strony Z. Z. K. brali udział tow. tow. Prezes **Kuryłowicz,** Wiceprezes **Maxamin,** Sekretarz Gener. **Grylowski,** Skarbnik **Odrobina,** Sekretarz Prezydjum **Wojewoda** i W.-skarbnik **Kozłowski.**

Na zakończenie konferencyj tow. **Kuryłowicz,** podkreśliwszy, że **Związek przy swych zasadniczych żądaniach, obstaje nadal,** podziękował w imieniu delegacji Ministrowi i urzędnikom za udział w konferencjach, dodając, że przebieg ich wykazuje, iż **nic absolutnie nie przeszkadza temu, by w przyszłości wszelkie projekty, zanim staną się rozporządzeniami, przesyłane były wprzód Związkowi do wydania o nich opinji nietylko ze stanowiska pracowników, jako strony drugiej, ale także i w myśl ogólnych interesów kolejnictwa.**

„Kolejarz - Związkowiec" zapowiada ogłoszenie dokładniejszego sprawozdania z przebiegu konferencyj informując narazie, że rezultat da się ogólnie ująć w sposób następujący:

Jedna grupa spraw została w ciągu obrad **odpowiednio wyjaśnione w świetle** obowiązujących przepisów; **drugą grupę** — stanowią podniesione przez Z. Z. K. uwagi, które **zostaną przez M. K. uwzględnione** w najbliższych przepisach wykonawczych; **grupa trzecia** obejmuje wysunięte przez Związek kwestje, które Min. Kom. przyrzekło **uwzględnić przy nowelizacji obecnych rozporządzeń** — wreszcie **czwartą grupę** — stanowią zagadnienia, które **uzgodnione nie zostały,** gdyż M. K. **nie zgadza się na postulaty Z. Z. K., a Związek przy tych postulatach obstaje.**

A kartel mięsny w Warszawie hula...

Niedopuszczalne machinacje z krzywdą konsumentów

W ubiegłą niedzielę donosiliśmy o działalności kartelu mięsnego, który stworzył sobie monopol, aby móc dyktować ceny mięsa na rynku.

W tym celu stworzono Zarząd Firmy **„Pekores",** na czele którego stanęli: pp. Aron **Klejn,** M. **Grynberg,** El. **Feldman,** Jakób **Feldman,** P. **Klaperzak** i L. **Włodarski.** Zarząd ten stworzył blok z dziesięciu komisjonerów, na czele którego stanęli znowu p. p. Aron **Klejn** i Szyja **Altenberg,** którzy starają się zdobyć koncesję na mięso przywozowe w ten sposób, aby nikt poza nimi nie mógł go sprowadzać. Kartel ma być tak podzielony, że firma **„Pekores"** dostarczaałby bydło, a blok komisjonerów — mięsa". Oczywiście rolnik traci na tem bardzo dużo, gdyż pozbawiony kupców musi sprzedać towar za cenę, podyktowaną przez firmę **„Pekores",** ta zaś firma, nie mając żadnego konkurenta, a chcąc otrzymać maksimum zysku (w dodatku— korzystając z braku mięsa) **będzie podnosiła cenę według swego uznania, tak jak było przed tygodniem.**

Tylko dzięki temu, że pewna część komisjonerów stawiła temu opór i dostarczała mięsa przywozowego, cena mięsa w tym tygodniu znacznie spadła.

Giełda mięsna, chcąc temu zapobiedz, zwołała w dniu 16 b. m. t. zw. Sąd, na który wezwano komisjonerów, dostarczających mięso, **żądając od nich zaprzestania przywozu,** oraz aby powiedzieli, skąd mięso to sprowadzają i kto jest jego dostawcą. Kiedy panowie z „Giełdy" nie otrzymali na to odpowiedzi, zaczęli grozić i t. d.

Zaznaczyć należy, iż kupcy, którzy dotąd szlachtowali bydło za opłatą w dyrekcji rzeźni, dziś oprócz tego muszą płacić firmie „Pekores" po zł. 20 od sztuki; inaczej nie są dopuszczeni do szlachtunku.

Oczywiście kupcy po opłaceniu tak wielkiego haraczu nie są w stanie szlachtować i muszą wędrować poza rogatki, skąd zabierają mięso komisjonerzy. Ci znowu natrafiają na olbrzymie trudności, gdyż mięso to muszą przywieźć do stempla, gdzie dzięki stworzeniu bloku, przetrzymuje się je przez kilka godzin. W rezultacie mięso z powodu gorąca ulega zniszczeniu.

Czas najwyższy, aby odpowiednie czynniki ukróciły samowolę tych panów.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Wyrok w procesie o nadużycia urzędników kasy skarbowej w żywcu

Po 10 dniach zakończyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko urzędnikom Kasy Skarbowej w Zywcu, **oskarżonym o nadużycia i sprzeniewierzenia.**

Skazani zostali: **Rudolf Kondziołka** księgowy Kasy Skarbowej na **7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 8 lat; Wojciech Suchoń,** egzekutor, na **2 lata i 6 miesięcy więzienia, Zygmunt Zuziak** egzekutor na **2 lata więzienia, Tadeusz Tyczkowski** urzędnik Kasy Skarbowej na **rok i 6 miesięcy więzienia i 800 zł. grzywny i Zygmunt Dembowski,** naczelnik Urzędu Skarbowego, na rok więzienia.

Poza Kondziołką, skazanym na pozbawienie praw przez lat 8, pozostałych skazanych pozbawiono praw na przeciąg **lat 5-ciu.** Trzech innych oskarżonych Sąd uniewinniał.

Przebieg procesu omówimy szczegółowo.

Auto wjechało w tłum



W Fontainebleau w czasie automobilowych wyścigów wydarzył się straszny wypadek. Kierowca Eric **Lora,** jadąc z szybkością 180 klm. na godz., chcąc wyminąć jakąś przeszkodę, skręcił w bok i wjechał w tłum, zanim zdążył zahamować auto. 9 osób, a m. in. i kierowca, zginęli na miejscu. Kilkanaście osób odniosło rany.

Humor zagraniczny



Doktór: A więc 10 gramów szynki, dwa jajka, biszkopty i szklankę mineralnej wody 2 razy dziennie, a wówczas pan napewno wyzdrowieje.

Pacjent: Czy mam to wszystko skonsumować przed czy po jedzeniu?...

Tworzenie się bałwanów

Opanowanie magistratu stolicy przez „pułkowników" miało rzekomo na celu zaprowadzenie oszczędności w gospodarce miejskiej. Już pisaliśmy, jaką drogą oszczędności te wprowadzono i w jaki sposób komisja finansowo-budżetowa osiąga równowagę budżetu. Skreśla się poprostu setki tysięcy złotych z wydatków na szkolnictwo, na opiekę społeczną i t. p. niezbędne wydatki. Oszczędności te odbijają się przedewszystkiem na najbiedniejszej ludności stolicy.

Gdy jednak chodzi o **propagandę** „ideologji" nowi panowie **na ratuszu** warszawskim wcale nie przejawiają dążeń oszczędnościowych.

Oto leży przed nami okólnik Zarządu m. Warszawy, rozesłany do **wszystkich** wydziałów przedsiębiorstw **miejskich.** W okólniku tym proponuje się zapisywanie robotników przedsiębiorstw miejskich na 14-dniowy obóz letni na Polance Radłowskiej pod Gdynią.

Za 14-dniowy pobyt w obozie robotnik ma zapłacić 7 złotych, **a przedsiębiorstwo** miejskie zł. 25.30 gr.

Dla robotników miejskich zarezerwowano 1000 miejsc.

O co chodzi „dobroczyńcom" robotników? Czy o to, żeby robotnik odpoczął i nabrał sił do dalszej pracy? Czy może twórcy ustawy scaleniowej znowu zapałali miłością do klasy robotniczej?

Nic podobnego? Chodzi o militaryzowanie klasy robotniczej (obóz, pobudka, ćwiczenia i t. p.) oraz **o wpajanie w** nią ducha „ideologji".

W ciągu dnia mają odbywać się w obozie „gawędy" pod kierunkiem dobranych instruktorów. Pomiędzy tematami gawęd znajdujemy następujące: **„Obecny ruch robotniczy w Polsce", „Znaczenie Z. Z. Z." i inne.**

Te tematy robotnicy doskonale znają i niczego nowego z gawęd się nie dowiedzą.

Jest tam jeszcze jeden temat gawędy, mianowicie, **„Tworzenie się fal".**

To może być temat interesujący, o ile tylko zachodzi tu wypadek pomieszania pojęć.

Przypuszczamy, że organizatorom obozu chodziło raczej o **„tworzenie się bałwanów",** a na to robotnicy **nie dadzą się złapać.** Ani za swoje pieniądze, ani za pieniądze miejskie!

(x.).

Z Kongresu Radykałów francuskich



Herriot stara się przekonać wybitniejszych delegatów o słuszności jego polityki koalicyjnej z Tardieu i innymi reakcjonistami.

Strajk w fabryce dykty w Skierniewicach

W fabryce dykty w **Skierniewicach** robotnicy, w liczbie około 100, przystąpili do strajku.

Robotnikom zalega się z wypłatą należności (do 10 wypłat), nie licząc zaległości od roku 1931. **Wydala się ich z pracy bez podania przyczyn i bez dwutygodniowego wymówienia; nie przyznaje się urlopów; nie stosuje się książeczek obrachunkowych.**

Robotnik np. po siedmiu tygodniach pracy dowiadywał się, że oberwano mu stawkę. Zamiast należnych pieniędzy, otrzymywał mąkę, węgiel lub dyktę, a sprzedając to tracił 20 proc.

Robotnicy strajkują solidarnie, zorganizowani w oddziale Centr. Zw. Rob. Budowlanych.

Pożar fabryki w Zgierzu

Przed paru dniami około godziny 4-ej nad ranem, wybuchł pożar w fabryce Sp. akc **Juljusz Hoffman** w Zgierzu Nim zdołała przybyć straż ogniowa, **cały gmach stanął w płomieniach.** Mimo energicznej akcji straży ogniowej, zgierskiej i łódzkiej, **budynku nie udało się ocalić.** Po 2-ch godzinach z wielkiej nieruchomości fabrycznej pozostały jedynie gruzy.

Straty, według prowizorycznego obliczenia, wynoszą około pół miljona złotych.

Wskutek pożaru utraciło pracę kilkuset robotników.

Wystawy i Muzea

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Królewska 13). Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego, grupy „Jednoróg" Marji Gorełówny i Wacława Wąsowicza.

SALON GARLIŃSKIEGO (Mazowiecka 8). Wystawa szkiców Feliksa Topolskiego, Aleksandra Zyka i Ireny Lorentowicz-Karwowskiej.

Targi paryskie

Przygotowania do Wystawy



Bratnia pomoc i rodzinne rządy...

Piszą nam z pow. radzymińskiego:

Przykłady idą z góry. W dolnych warstwach życia państwowego też brat bratu rączkę podaje i wspiera w potrzebie. Dzieje się to, przytem w sposób zadziwiająco cyniczny.

Niedaleko od Warszawy leży gmina **Międzyleś,** powiat radzymiński, kilkanaście kilometrów od stolicy. Ostatnie wybory dały tu przy pomocy różnych sztuczek większość „sanacji". Wprawdzie ta większość składa się z najciemniejszych żywiołów okolicy, **ale większość jest!!**

Gmina dostała się w ręce pana posła **Kielaka** przez osoby braci Dudzików, którzy objęli w niej niepodzielne rządy. Feliks został wójtem, Stanisław zaś sekretarzem. Jeden brat spełnia funkcje kasjera, a drugi buchaltera. Jeden wydaje pieniądze, a drugi go kontroluje i księguje wydane sumy.

Ale i tego mało. Oto radni gminy z głębi swych chłopskich dusz, czując, że to wszystko nie jest w porządku, **wybierają komisję rewizyjną, złożoną z byłego wójta gminy Franciszka Kominka, nauczyciela Sadkiewicza i gospodarza Redy. Oddając władzę w ręce BB, kontrolę nad nią powierzyli ludziom od Rządu niezależnym.** I tu następuje rzecz wprost nie do wiary: **wybrani członkowie komisji rewizyjnej otrzymują zawiadomienie od braci Dudzików, występujących w charakterze wójta i sekretarza gminy, że wybór ich został przez zarząd gminy wstrzymany i sprawa wyboru komisji rewizyjnej będzie przedstawiona ponownie na posiedzeniu Rady gminy**

Panowie Dudzikowie powołują się przytem na punkt 2 ustawy o zmianie ustroju samorządowego. Nie wydaje się nam, by te przepisy chroniły „bratnią pomoc" w gminie przed kontrolą niezależnych żywiołów wsi.

Czy pan starosta radzymiński zna te fakty? Prawdopodobnie tak.

Gospodarz.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

15.000 zł. — 95834.
10.000 zł. — 68504.
5.000 zł. — 2307 120520 138342 148582 169910.
2.000 zł.—9687 21840 22754 34535 42150 45864 54300 74624 77961 84657 110584 113865 121211 140028.
1.000 zł. — 5725 8084 40472 43725 44456 45307 47075 52132 61406 67363 70313 81847 83897 88473 95270 96327 106001 123656 126747 134038 139463 148020 149847 152470 154811 164073 169988.

II ciągnienie.

15.000 zł. — 18709.
10.000 zł. — 13921 134112.
5.000 zł. — 38527 105227.
2.000 zł. — 3540 4447 5613 11013 39991 46629 48765 59870 64997 66271 93327 102213 114998 116588 122482 123167 134219 142325 161636.
1.000 zł.—1296 10199 12953 13646 17429 20630 24461 27732 39200 43269 51743 58866 59293 66570 84333 96568 116492 119526 147872 154496 156497 168929.

Samobójstwo
komisarza policji w Krakowie

W gmachu Komendy Policji przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie popełnił samobójstwo komisarz P. P. LOEDL.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Berlin 209.25, Gdańsk 123.70, Holandja 358.90, Londyn 26.98, Paryż 34.94, Praga 22.05, Sztokholm 139.15, Szwajcarja 172.25, Włochy 45.04.

Proces komunistyczny w Toruniu
7 lat więzienia

(PAT.). Sąd okręgowy w Toruniu po 3-dniowej rozprawie przeciwko 15-tu członkom komunistycznej partji polskiej, działającym na terenie Torunia i powiatu toruńskiego ogłosił wyrok, mocą którego główny **oskarżony Ślusarski został skazany na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 8-iu lat.** Innych oskarżonych Sąd skazał na kary więzienia **od 5 lat do 10 miesięcy.** Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny. Trzech oskarżonych sąd uniwinnił.

Naskutek wniosku prokuratora proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Po przejściowem wzroście zachmurzenia, naogół pogoda słoneczna. Temperatura bez większych zmian. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Zwycięski strajk robotników w „Pe-Pe-ge"

(Kor. własna).

Strajk wybuchł 7 maja. Trzy dni trwała walka, przez 3 dni 1500 robotników okupowało fabrykę. Robotnicy zastrajkowali, bo fabryka zaległa od kilku miesięcy z wypłatą zarobków, płaciła bonami i nie rozpisywała wyborów do Wydziału Robotniczego.

W trzecim dniu „sanacyjny" nadzór sądowy ustąpił przed siłą solidarności robotniczej. **Robotnicy strajk wygrali.**

Nadzór sądowy przyjął wszystkie, przez robotników wysunięte postulaty.

Zaległości ma on spłacić ratami. **Pierwszą ratę, w wysokości 28 tys. zł.,** wypłacił 12 maja; dalsze spłaci w odstępie 2-tygodniowym. Za **pierwszy i trzeci dzień strajku** (ostatni) **robotnicy dostaną normalne dniówki.**

Do pracy wrócili wszyscy; nikogo z powodu strajku fabryka nie zwolni. Fabryka wie, że w obronie jednego, zwolnionego za strajk robotnika, **stanęłaby cała załoga.**

Wybory do wydziału robotniczego **zostały rozpisane i odbędą się dnia 2-go czerwca.**

Centralny Związek Rob. Przemysłu chemicznego już szykuje się do walki.

Wybory w największej na Pomorzu fabryce będą do pewnego stopnia sprawdzianem nastrojów, jakie panują wśród tutejszych robotników.

Po zlikwidowaniu ZZP (NPR), które w Grudziądzu nie ma żadnych szans i prawdopodobnie nawet listy nie wystawi, walka rozstrzygnie się pomiędzy Związkiem klasowym a „Związkiem Rezerwistów" i ZZZ. Wynik wyborów do Rady Miejskiej każe przypuszczać, że zwycięży Związek klasowy.

K. R.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Chwilowo teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY gra dziś wieczorem „Szklankę wody" Scribe'a.

TEATR LETNI. Dziś i jutro „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR NOWY występuje dziś z premjerą komedji jednego z najbardziej utalentowanych pisarzy francuskich, M. Achard'a „Migo", malującą środowisko i psychologję tancerek rewjowych współczesnego Montmartre'u paryskiego.

TEATR POLSKI. Codziennie dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula" w reżyserji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Dziś komedja sowiecka W. Szwarkina p. t. „Cudze dziecko".

TEATR KAMERALNY. Codziennie po cenach zniżonych „W małym Domku" z Adwentowiczem, Żabczyńską i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD". Codziennie inauguracyjna rewja „Drzwiami i oknami" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś „Jubileuszowa rewja".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna) „Na wiosnę wszystko radosne".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa"
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Bohater dzikiego Zachodu" i „Biały ślad".
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
AMOR: „Biały Wódz" i „Na skraju Sahary".
AS: „Król cyganów" i „Na skraju Sahary".
BAJKA: „Orły na uwięzi" i „Stalowa dłoń".
CASINO: „Czerwony wóz".
CAPITOL: „Olimpjada miłości i „F 13".

COLOSSEUM: „Kocha... Lubi... Szanuje..." i rewja z Ruszkowskim.
COLOSSEUM MAŁE: „Król areny".
CORSO: „Urwis z Hiszpanji" i rewja.
CRISTAL: „Nocny express".
CYRK (kino Variete): „Rozkosze małżeństwa" i program atrakcyj.
CZARY: „Rycerze stepu".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
FAMA: „Dziś żyjemy".
FILHARMONJA: „Paryskie szaleństwa".
FORUM: „Legjon śmierci".
GLORIA: „Dwa oblicza".
HELJOS: „Wyrok życia" i Nie damy ziemi".
IKS: „Sierżant X" i dodatki.
KOMETA: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
LOS: „12 krzeseł".
LUX: „Bracia Karamazowy" i „Biały ślad".
MEWA: „Serce olbrzyma" i „Panna Joseta moja żona".
MASKA: „Niewidzialny człowiek" i „Jego ekscelencja subjekt".
MIGNON: „Noc w raju" i „Maleńka z Montparnasse".
MAJESTIC: „Shańbiona".

MIEJSKI: „Żółty książę". O 4 specjalny seans dla młodzieży.

NOWY SPLENDID. „Maskarada miłości" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Zaledwie wczoraj" i dodatki.
OKO PRASKIE: „Noc miłości" i film
PROMIEŃ: „Noc strachu".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PALACE: „Za pieniądze" i „Precz z teściową".
PRAGA: „Zamarłe echo" i „Nowa płeć".
PETIT TRIANON: „Pocałunek przed lustrem" i „Hallo Paryż, hallo Berlin!"
RIVIERA: „Pat i Patachon' oraz film polski.
ROXY: „Maharadża Rampuru" z Borysem Karloffem.
SOKÓŁ: „Nowoczesny Robinson" i „Odwieczni Wrogowie".
STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.
TON: „Brat diabła".
UCIECHA: „Wielka grzesznica".
UNJA: „Wielka grzesznica" i rewja.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 23.V.

7.00 Sygnał czasu. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie kulturalne. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 12.30 Wiadomości metor. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 15.00 Hejnał. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Recital fortepianowy. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35. „Świat egzotyczny w wyobraźni europejczyka" z płyt. 17.30 Odczyt historyczny i literacki. 18.10 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25. Feljeton. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Transmisja z teatru Wielkiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

Beverley Nichols 51)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego Wacława Komarnicka

Nie słuchają wcale. Nie patrzą nawet na mówcę. Odwracają się od niego plecami—nie na znak protestu, lecz z nieukrywanem znudzeniem. Spójrzcie chociażby na tego delegata, który trzyma przed sobą *Journal de Geneve,* przewracając z nonszalancją stronice tuż pod nosem przemawiającego Politisa. Czyżby nie zdawał sobie sprawy z tego, że miljony mężczyzn i kobiet, rozsianych po świecie, uważają tę konferencję za swą jedyną nadzieję, — że śledzą jej poczynania z przejęciem, jakiego nie okazywaliby na żadnem nabożeństwie kościelnem? Czyż ten delegat czytałby Journal de Geneve w kościele?

Tuż pod nami inny delegat oparł się głową o stół i wyciągnął ręce przed siebie. Czy on śpi? Jeżeli tak, to dlaczego, na Boga, nie obudzą go i nie usuną z sali, aby miejsce jego mógł zająć ktokolwiek z mężczyzn i kobiet, których on ma czelność „reprezentować",—mężczyzn i kobiet, którzy chcą aby wreszcie czegoś dokonano?

Posiedzenie trwa już przeszło pół godziny, delegaci jednak napływają wciąż jeszcze. Czyż niema tu żadnego autorytetu, czy niema nikogo, ktoby mógł dać im reprymendę? W szkole nauczyciel nie pozwala swym małym uczniom spóźniać się na lekcje historji. Mali chłopcy muszą uczyć się historji. A ludzie, którzy tę historję *tworzzą?* Czy im wolno wchodzić, kiedy się im spodoba... dłubiąc w zębach, machając ręką przyjaciołom na galerji?

„Securité — securité, securité!" Słowo to dźwięczy wciąż w tem okropnem przemówieniu. Odwracam się do swego przyjaciela, usiłując uzyskać od niego wyjaśnienie tego wszystkiego. Potrząsa tylko głową i wzrusza ramionami. Czuję się zdradzony, upokorzony. Czy niema tu ani jednego uczciwego człowieka? Czy nikt nie przestanie, choć na chwilę, śmiać się, rozmawiać i szeptać?

Rozglądam się dokoła w rozpaczy. Wzrok mój pada na małą kokotę, siedzącą na galerji w odległości kilku jardów. Ładne stworzenie o gorących ustach i szkarłatnych powiekach, osadzonych w twarzy białej, jak róża wigilijna. Grupa delegatów dostrzega ją. Trącają się znacząco. Robią do niej oko. Ona odpowiada. Zapomniano o Konferencji. Zapomniano o umarłych. Żywych nic to nie obchodzi. Delegaci widzą tylko białą twarz i kuszące ich czerwone usta na górze.

VIII.

Duża wskazówka zegara dwa razy obiegła koło. Atmosfera była piekielna. Delegaci siedzieli w pozach, zdradzających straszliwą senność.

Wtedy wstał Litwinow, aby zabrać głos.

Była to ostatnia moja nadzieja. Znajdowałem się w stanie skrajnej rozpaczy. Ogłupiały z gorąca, oszołomiony panującem około gwarem, czując niesmak do wszystkiego i wszystkich, patrzałem jak Litwinow toruje sobie drogę do mównicy. Miał poważny wyraz twarzy. Modliłem się, żeby powiedział coś, coby obudziło tych ospalców. Wszyscy obecni prostowali się w krzesłach, odkładając gazety i nasadzając szkła. Był to dobry znak. Może wreszcie zły urok będzie przełamany.

„Meesterprep Zeedent!"

Głos mówcy brzmiał, jak chrapliwy jęk. Odwróciłem się do swego przyjaciela w przystępie rozpaczy, „On mówi po rosyjsku!"

„Nie jestem tego tak pewien. Słuchaj!"

„Asti farter rummeler".

„Nie, to zdaje się niemiecki".

„A może włoski?"

Chrapliwe wycie rozlegało się dalej. Nie przypominało żadnego języka z liczby tych, jakie słyszałem dotychczas. Czy to przypadkiem nie esperanto? Ale nie — wiedziałem z doświadczenia, że esperanto zawiera przynajmniej niektóre znajome dźwięki. Ale to — to była chyba mieszanina szkockiego z baskijskim.

(D. c. n.)

SZTAFETA ROBOTNICZA

O lepszy dobór ludzi

Były to idealne czasy. Myślę o latach dawnych. **Sport dla szeregu działaczy sportowych, był przedmiotem bezinteresownej troski o zdrową rozrywkę, o należyty kierunek wychowawczy szerokich mas młodzieży.** Człowiek, oddający się sportowi, oddawał siebie całego. Bez ukrytej myśli, bez widoków zrobienia karjery życiowej, czy ciągnięcia zysków materjalnych. Jedna myśl ogarniała działaczy i zawodników sportowych, **myśl służenia idei wychowania fizycznego, kultywowania zaprawy fizycznej.** Nikt nie ważył się stawiać żądań, nikt nie uzależniał brania udziału w zawodach od zgóry zapłaconej „djety", czy zakupna roweru, motocyklu, wypłaty 100 zł. na poczet jakiegoś długu i t. d. Nikt nie miał odwagi na ten temat słowa pisnąć. To były bajeczne czasy. Mity, które tak prędko nie wrócą. Dzisiaj patrzymy na te odległe lata, jakby przez mgłę minionych szczęśliwych okresów, pięknej, szlachetnej pracy społecznej... Obserwujemy obecne stosunki w sporcie. Już nas przestały razić fakty, że zawodnicy zatracili poczucie ideowości, moralności i etyki, że za każdy niemal wyczyn sportowy, dla nich pomyślany, każą sobie płacić pod rozmaitemi postaciami. Ale z przerażeniem patrzymy **jak do zarządów klubów i związków dostają się ludzie nie odpowiadający swemu zadaniu, niemający pojęcia o istocie sporu i myślący tylko albo o zaspokojeniu swej podrażnionej ambicji, albo pragnący wręcz materjalnych korzyści** Niema przywiązania do barw klubowych. **Interes!** To magnes przyciągający wszelakich „działaczy sportowych". Młodzież żąda od klubu wszystkiego. Począwszy od koszulki, butów, a skończywszy na boisku. Żaden z zawodników nie zatroszczy się o to, skąd **klub bierze na opędzenie wszystkich wydatków, związanych z prowadzeniem klubu.** Składek taki zawodnik płacić nie będzie. On stawia żądania. Tak być musi, inaczej nie będę grał. Ale wymagania jego są większe. Nie tylko buty, koszulka, piłka, boisko zadarmo, on żąda zapłaty. Nie, to dowidzenia, ani myślę bronić w bramce... Drużyna może przegrać, klub może się zawalić. Ja muszę dostać 200 zł. inaczej niech gra za mnie kto inny. Silny kierownik sekcji, człowiek o poczuciu dyscypliny, nie ustąpi. Nie zaspokoi apetytu takiej „gwiazdy", wystawi innego zawodnika. Czy jednak wytrzyma długo w swojem postanowieniu. Tylko się zjawi ów dzień, gdzie klub jego walczyć będzie o mistrzostwo. Wtedy serce jego zmięknie. Znajdzie pretekst; tu chodzi o los klubu, pierwsze miejsce, czy ochronę przed spadkiem do niższej klasy... No, i zawodnik sprawę wygra. Otrzyma, to co żądał. Otrzymał więcej, bo następnym razem dostanie to samo, a może więcej bez sprzeciwu, odrazu. A skoro dostał jeden, dostać musi drugi, trzeci i t. d. błędne koło. Gangrena podkopująca pod waliny klubu. Zaraza zatruwająca cały organizm klubu. Oczywiście, na uzdrowienie tych stosunków można wpływać przepisami, ale **zawsze znajdą się ludzie, którzy przepisy ominą, lub w takiej formie będą kontynuować popieranie czystego „amatorstwa", że zawodnik, w dalszym ciągu otrzymywać będzie swoją „rację meczową", a przepisy nadal figurować będą na papierze.** Dlatego zmiana stosunków na lepsze wiąże się ściśle **ZE ZMIANĄ PODSTAWOWĄ RUCHU SPORTOWEGO.** Ta zaś musi podążać dwoma torami: **Tępić surowo i bezwzględnie wypadki zawodowstwa,** skoro się pragnie utrzymać amatorski charakter sportu, a następnie **USUWAĆ Z KLUBÓW I ZE ZWIĄZKÓW LUDZI SZUKAJĄCYCH INTERESÓW W SPORCIE,** a na ich miejsce powoływać ludzi owianych szczerem i bezinteresownem umiłowaniem sportu. Kluby muszą się nauczyć pracować dla idei. Należy pozbyć się nawet najlepszego zawodnika, jeśli jest zdemoralizowany i jeśli swoim gorszącym przykładem psuje innych.

Kierownika sekcji, który w pracy swojej posługuje się metodami sprzecznemi z ideowymi zasadami sportu, należy wyrzucić. Następnie, **należy zerwać z praktyką gloryfikowania zawodników i fałszywego ambicjonowania ich, opiekowania się tylko wybranymi i schlebiania im.** Nie robić żadnych różnic, wszystkich traktować jednakowo uprzejmie i sprawiedliwie. Nie robić z nich „gwiazd, mistrzów" i wielkości, przypominających nadęte żaby. Trzeba wpajać w nich poczucie służenia sobie i wspólnej sprawie. Dla idei! Nie dla osobistego interesu. W tym samym duchu muszą pracować związki sportowe. Związek Związków Sportowych powinien wkraczać w nieczyste sprawy. Stykać się bezpośrednio z ludźmi. Rozwiązywać takie zarządy związków, które tolerują jawne naruszenie zasad amatorskich, które same proponują do naczelnych magistratur danej gałęzi sportu, ludzi zdyskwalifikowanych, jako amatorów, którym udowodniono, że ciągnęli zyski ze sportu.

Jeżeli u steru prac klubowych i związków, będą ludzie poświęcający swój czas bezinteresownie, ludzie oddający siebie dla idei, a nie dla interesów, nie dla „krzyżów zasługi", to ci potrafią nadać sportowi właściwy kierunek. Wtedy przypomną się nam zamierzchłe czasy pięknego, idealnego sportu. A więc twarzą ku przeszłości, trzeba się zwrócić, jeśli się chce uzdrowić stosunki w sporcie.

M. STATTER.

Miesiąc werbunkowo-propagandowy

Robotniczego Klubu Sport „Skra" w Warszawie

Zarząd jednego z najstarszych klubów robotniczych Warszawy ogłosił w okresie od 13 maja do 17 czerwca r. b. **miesiąc werbunkowo-propagandowy na terenie stolicy.** W trosce o przyszłość i rozrost liczebny członków **zniesiono w miesiącu propagandowym wpisowe,** chcąc równocześnie w ten sposób wciągnąć w orbitę zainteresowania sportem robotniczym, tych wszystkich, których może nie stać na uiszczenie tej opłaty. Propaganda i akcja werbunkowa R. K. S. **„Skra"** sądzić należy osiągnie swe właściwe zamierzenie jeśli zważymy, iż klub ten rozporządza całym szeregiem urządzeń sportowych jak: **własny dom klubowy, boiska piłkarskie, sale gimnastyczne, boiska lekko-atletyczne, gier sportowych, tor kolarski, własna przystań i plaża klubowa na Wiśle** (między plażą Kozłowskiego i Poniatówką), **ring bokserski** — w zimie **własna ślizgawka** oraz **własne korty tenisowe,** które to urządzenia dają każdemu z nowowstępujących gwarancję i możliwość jaknajwszechstronniejszego rozwoju sportowego.

Wystarczy tylko podać jako przykład, iż akcja wszczęta przed dwoma tygodniami przyniosła klubowi już przeszło **120 nowych członków,** którzy zrozumieli ostatecznie, iż wstępując do **„Skry",** znaleźć tam mogą wszystko czego amator-sportowiec pożądać może.

Z okazji tegoż miesiąca propagandowo-werbunkowego chcielibyśmy równocześnie zainteresować chętnych historją rozwoju **R. K. S. „Skra".**

Jako pierwszy Robotniczy Klub Sportowy w Warszawie powstaje **„Skra"** w roku 1920, borykając się przez kilka pierwszych lat z ciężkiemi warunkami materjalnemi. Praca to była nad wyraz ciężka i godna podziwu. **Efektem wytężonych** usiłowań stało się to, co dzisiaj jako dorobek cała robotnicza Warszawa może oglądać: własna siedziba, własne tereny sportowe i sprawna organizacja klubu.

Do tego należy dodać, iż klub w chwili obecnej posiada liczne Sekcje sportowe, które z dnia na dzień wykazują znaczny rozrost. Gdy w roku ubiegłym liczba członków klubu **wynosiła 320 osób,** to w chwili obecnej klub liczy już **blisko 500 członków. Szczególnie** silny rozwój w ostatnich dwu latach wykazuje **sekcja wodna** — ze względów zupełnie zrozumiałych i pocieszających — wreszcie **robotnicy znaleźli zrozumienie dla sportów wodnych,** które dla płuc niszczonych kurzem i wyziewami fabryk — są **najznakomitszem** lekarstwem. Inne sekcje R. K. S. **„Skra"** nie pozostają w tyle poza sekcją wodną i wykazują zawsze **żywą działalność.**

Jeżeli chodzi o znaczenie **klubu przez** cały okres jego istnienia dla całości ruchu robotniczego Polski, to wystarczy tylko nadmienić, iż większość inicjatywy — przy tworzeniu wszelkich nowych urządzeń — **pochodziła właśnie od R. K. S. „Skra".**

Dzisiaj R. K. S. **„Skra" pracuje równie intensywnie jak w latach poprzednich i sądzić należy, że praca ta nie** pójdzie na marne. Przez ogłoszenie miesiąca propagandowo-werbunkowego widać, że idea masowości zawsze jest tu aktualną.

Sport w Rosji Sowieckiej

IMPONUJĄCY ROZWÓJ SPORTU W ZSRR.

W Rosji Sowieckiej sport rozwija się bardzo silnie zarówno w ośrodkach przemysłowych, jak i na wsi. W dn. 1 stycznia 1934 r. w Rosji Sowieckiej liczono

6.203.000 zorganizowanych sportowców, w tem 1.703.000 kobiet.

W porównaniu z dawną Rosją carską, **liczba sportowców wzrosła 200-krotnie,** a w porównaniu z 1929 r.—**6-krotnie.**

Specjalną odznakę sportową (**„Gotów do pracy i obrony"**) zdobyło w początkach r. 1933 **około pół miljona sportowców.** Obecnie liczba posiadaczy odznaki **wzrosła do półtora miljona.**

Na całym obszarze ZSRR znajduje się obecnie **32 wielkich i 4000 mniejszych stadjonów sportowych, 2500 hal gimnastycznych, 250 wielkich basenów pływackich, 500 skoczni narciarskich, 185 domów kultury fizycznej i t. d.**

Dla wychowania kadr instruktorskich powołano do życia **4 specjalne instytuty** (w rodzaju naszego CIWF) i **21 szkół instruktorskich.** Liczba wykwalifikowanych instruktorów wynosi **ponad 16.000,** podczas, gdy w 1929 r. było ich **zaledwie 500.**

Plany kierownictwa sportu sowieckiego przewidują doprowadzenie w roku bież stanu liczebnego zorganizowanych sportowców **do 10 miljonów,** a liczbę posiadaczy odznaki sportowej do 2 i pół miljona.

„ZASŁUŻENI MISTRZOWIE SPORTU"

Najwyższa Rada Wychowania Fizycznego w Rosji przyznała 19 najlepszym sportowcom sowieckim tytuł **„zasłużonego mistrza sportu".**

Wśród odznaczonych znajdują się łyżwiarze, piłkarze, lekkoatleci, narciarze, zapaśnicy i strzelcy.

POSTĘPY SZYBOWNICTWA.

W r. b. projektowane jest uruchomienie **w ZSRR 16 nowych stacyj szybowcowych.**

Obecnie liczba takich stacyj wynosi 14. Nowe stacje mają zapewniony sprzęt lotniczy. Na terenie ZSRR czynnych iest **500 kółek szybowcowych.**

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE STADJON.

W mieście Izmaiłowo pod Moskwą rozpoczęto budowę **największego na świecie stadjonu sportowego, obliczonego na 140.000 miejsc.** Obok stadjonu wybudowany będzie **kort tenisowy z trybunami na 15.000 widzów** oraz **tor kolarski z trybunami na 10.000 osób.**

NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Z okazji przeniesienia stolicy Ukrainy sowieckiej do Kijowa — w mieście tym ma być wybudowany wkrótce wielki stadjon sportowy, który nazwany będzie imieniem prezesa Centr. Komitetu Wykonawczego Ukrainy, **Petrowskiego.** Trybuny stadjonu pomieścić będą mogły 120.000 osób.

W ciągu ostatnich lat dziesięciu **liczba sportowców na Ukrainie wzrosła dwudziestokrotnie** i obecnie Ukraina posiada **ponad dwa miljony sportowców dorosłych i około pięciu miljonów dzieci.**

WIELKIE RAIDY SPORTOWCÓW SOWIECKICH.

Grupa wychowanków szkoły marynarki wojennej w Kronsztadzie wyrusza 1 lipca b. r. **na szalupie do morza Berensa.** Trasa wynosi **1075 klm.**

Pięciu żołnierzy garnizonu Irkucka rozpoczęło **raid wioślarski na dystansie: jezioro Bajkał — Nowosybirsk.** Trasa wynosi **4380 klm.** po dorzeczu Jenisieju i Obi.

Z północnego Uralu wyruszyła sztafeta, złożona z 30 sportowców, do miejscowego plemienia Jemalów. **Sztafeta przebyć ma 2500 klm.** na zaprzęgach reniferowych, psich oraz na nartach.

ŁODZIĄ Z MORZA BIAŁEGO NA MORZE CZARNE.

Grupa sportowców sowieckich zamierza dokonać wspaniałej podróży wodnej na łodziach z morza Białego na morze Czarne.

Wyprawa rozpoczęłaby się w dniu 1 czerwca b. r. z portu Kem. Z morza Białego wioślarze przepłyną kanałem m. Białe — Bałtyk, potem przebywając rzekę Wolkjov, jezioro Ilmen, rzekę Lowat, Berezynę i Dniepr — do morza Czarnego.

Metą podróży jest Odessa. **Cała trasa wynosi 4500 klm. długości** i ma być przebyta w ciągu dni 60.

NA YACHTACH DOKOŁA SKANDYNAWJI.

Szkoła sportu żeglarskiego w Leningradzie organizuje **wyprawę na yachtach dokoła Skandynawji.** Dwa yachty sportowe o załodze łącznej 50 osób wyruszą z Leningradu ku brzegom Danji, następnie przepłyną wybrzeża Szwecji i Norwegji, następnie przez Ocean Lodowaty do Murmańska, skąd kanałem Morze Białe — Morze Bałtyckie wpłyną do Leningradu.

POSTĘPY PŁYWAKÓW ROSYJSKICH

W basenie pływackim Leningradu odbyły się zawody pływackie z udziałem najlepszych zawodników Moskwy i Leningradu.

W sztafecie 4 × 200 m. stylem dowolnym panów drużyna Leningradu ustanowiła nowy rekord państwowy z wynikiem 10:50,8 sek.

W pływaniu pań na 100 m. nawznak— Alechina ustanowiła rekord Rosji 1:24,6 sek., ta sama zawodniczka pobiła rekord państwowy na 200 m. nazwznak 2:55,2 sek.

W biegu panów na 100 m. dowolnym— Szumin uzyskał doskonały czas 1:02,6 s.

STANOWISKO WŁADZ SOWIECKICH WOBEC SPOTKAŃ Z ZAGRANICĄ.

Najwyższa rada wychowania fizycznego w Moskwie (coś w rodzaju naszej Rady Naukowej W. F. połączonej z PUWF) odnosi się negatywnie do wszelkich projektów nawiązania stosunków sportowych z zagranicą ze względu na zupełnie odrębną strukturę organizacyjną sportu sowieckiego.

W ZSRR główny nacisk kładzie się na masowość sportu. Rosja sowiecka posiada też imponującą armję przeszło 6 miljonów czynnych sportowców, nie licząc dzieci, ale niema prawie zupełnie t. zw. asów i gwiazd sportowych. Spotkania zatem z zagranicą, gdzie miernikiem siły sportu jest prawie wyłącznie wynik cyfrowy, nie dałyby prawdziwego obrazu stosunku sił obu państw.

Od czasu do czasu wybitni zawodnicy zagraniczni są zapraszani do ZSRR (Nurmi, Weissmüller, Arne Borg, Charles Hoff, Iso Hollo, Ballagrud, Staksrud, Engnestengen), ale tylko w tym celu, by zaznajomić sportowców sowieckich z poziomem sportu zagranicą. Drużyny zagraniczne goszczą w Rosji sowieckiej bardzo rzadko.

Powyższe stanowisko sowieckich władz sportowych jest oficjalnie potwierdzone przez rząd sowiecki.

Z tego wynika, że projektowane mecze polsko - sowieckie są nieaktualne.

Kurs Kobiecego Wydz. Sportowego Z.R.S.S.

W organizacjach i klubach sportowych odczuwa się brak wyszkolonych pracowniczek.

Często mimo sprzyjających warunków organizacyjnych pracy, **jedynie z powodu braku kierowniczki, kluby i** sekcje sportowe nie są **zakładane.** Te same stosunki panują i w innych organizacjach. Chcąc **zaradzić temu** brakowi Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. organizuje

KURS DLA PRACOWNICZEK ORGANIZACYJNYCH

od 1 do 12 czerwca w **Warszawie.**

Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne z zakresu socjalizmu i ideologji sportu robotniczego, metod **agitacji** i propagandy. Seminarja i **praktyczne** ćwiczenia; jak przewodniczyć i **sekretarzować** na zebraniu, jak **prowadzić** sekretarjat, kasę w klubie. **Przewidziane** są wycieczki, zwiedzanie **instytucyj** robotniczych i społecznych.

Praktycznych zajęć sportowych **nie** bedzie.

Opłata za kurs wynosi **12 zł.** i obejmuje zakwaterowanie (w gmachu Z. Z. K. Czerwonego Krzyża 20) i **utrzymanie.** Opłata 12 zł. dla członkiń ZRSS., które mają legitymacje klubowe, dla członkiń bratnich organizacyj opłata wynosi 16 zł. Przejazdy **tramwajowe** lub kolejowe, związane **ze zwiedzaniami,** opłacają uczestniczki. Przejazd opłacają uczestniczki, korzystając z 81 proc. zniżek kolejowych.

Wydz. Sport. Z. R. S. S. prosi o wcześniejsze zgłoszenia, w celu wystawienia w porę zaświadczeń, na podstawie których uczestniczki otrzymują zniżki kolejowe w miejscu zamieszkania. Zgłoszenia kierować należy: **Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, IV piętro.**

Sport robotniczy w Warszawie

NOWY ZARZĄD W. R. S. K. O.

Na niedawnem Walnem zebraniu WRSKO. wybrano nowe władze Okręgu w następującym składzie:

Przewodniczący — Stanisław **Duda;** wiceprzewodniczący sport.: — Edward **Hryniewicz,** wiceprezwodn. piłkarski— Czesław **Krawczyk,** sekretarz — Dyonizy **Kozłowski,** skarbnik — Leon **Sztatman,** ref. propagand. — Władysław **Pietrzykowski,** kronikarz — **Dzingiel,** ref. statutowy — Dr. **Berman,** członek bez mandatu — Salomon **Notkowski.**

PROPAGANDOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE SKRY.

W dniach 26 i 27 b. m. odbędą się na boisku Skry propagandowe zawody lekkoatletyczne dla członków klubów robotniczych i niestowarzyszonych.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KLUBÓW RPA.

Zarząd RPA. na ostatniem posiedzeniu postanowił zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie klubów RPA. na dn. 9 czerwca r. b. o godz. 19 do lokalu przy ulicy Czerwonego Krzyża 20.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokułu z ostatniego Zgromadzenia, 3) Wybór Zarządu RPA., 4) Wolne wnioski.

TABELA ROZGRYWEK KLASY A RPA.

Tabela rozgrywek klasy A RPA. okręgu warszawskiego przedstawia się teraz następująco:

1) **Gwiazda 6 gier 11 pkt., st. br. 12:4.**
2) **Skra 5 gier 10 pkt., st. br. 12:2.**
3) **Znicz 5 gier 5 pkt., st. br. 12:8.**
4) **Marymont 5 gier 5 pkt., st. br. 8:9.**
5) **Elektryczność 6 gier 5 pkt., st. br. 9:10.**
6) **Hapoel 4 gry 4 pkt., st. br. 8:5.**
7) **Sarmata 6 gier 4 pkt., st. br. 8:14.**
8) **Czarni 6 gier 2 pkt., st. br. 6:17.**
9) **Drukarz 3 gry 1 pkt., st. br. 4:9.**

Decydujące znaczenie będzie miał mecz, Gwiazda — Skra,, który odbędzie się dnia 26 b. m. na boisku Polonji.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.